

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Anarchia i samoobrona.

Opinia nasza wobec anarchii w Królestwie zdradza nieraz dziwne pomieszanie pojęć. Przykładem takiego pomieszania jest artykuł w ostatnim numerze „Nowej Reformy”, usprawiedliwiający pośrednio taktykę stronnictw rewolucyjnych w Polsce takim naiwnym argumentem, że walka toczy się przeciw na całej przestrzeni państwa rosyjskiego lub takim frazesem, że „walka światła z ciemnością, walka zapalu dla ideałów (!) ze zbrodniami bez końca musi pochłaniać liczne ofiary” i że tylko „przez morze krwi naród rosyjski i związane z nim inne narody mogą do wolności”.

„Są w dziejach — woła postępowy organ krakowski — objawy i zwroty, wobec których wszelka mądrość ludzka staje się bezsilną, w których jedynie instynkt rozstrzygać może”.

Łatwo wyrzekać się „mądrości ludzkiej”, innemu słowy rozum polityczny tym, którzy go nigdy właściwie nie mieli. Ale polityka narodu, nie zaś pewnej grupy, nie może polegać na wskazaniach instynktu. Ten instynkt zresztą może być zdrowy lub wynaturzony i wogóle może się rozmaicie wyrażać.

Oto np. co mówi instynkt „Nowej Reformy”: „Kto zaręczy, że gdyby nie było urządzonych przez organizację rewolucyjną pogromów, pieść nawskroś reakcyjnego rządu carskiego mniej srogo ciężałaby nad Królestwem”. W odpowiedzi na takie frazesy instynkt ugodowców z równą słusnością odpowiada, że gdyby społeczeństwo polskie spokojem i lojalnym zachowaniem się pozyskało „zaufanie” rządu, mielibyśmy już, jeżeli nie autonomię, to poważne narodowe ustępstwa. Naszem zdaniem i jeden i drugi instynkt zaprowadzić mogą politykę narodową tylko na manowce.

„Nowa Reforma” nie uwzględniła w wywodach swoich wcale tego faktu, że socjaliści prowadzą walkę nie tylko z rządem rosyjskim, ale i ze społeczeństwem polskim i że właśnie społeczeństwu ta walka większe wyrządza szkody, niż rządowi. Tu nie chodzi wcale o ofiary, które każda walka pociągać za sobą musi, ale o celowe działanie stronnictw socjalistycznych, wrocie interesom narodowym polskim. Doskonale wyjaśnia tę sprawę „Dzwon Polski”:

„Od czasu, jak P. P. S. rozczarowała się co do możliwości pokierowania krajem i stania się jego rządem rewolucyjnym, kiedy skutkiem tego zaprzestała zupełnie prób w kierunku zjedwania sobie opinii i od kierownictwa partii usunięte zostały żywioły to dążenie repre-

zentujące, — cały nasz socjalizm bez żadnych zastrzeżeń wypowiedział wojnę społeczeństwu. Program jego dzisiejszy na gruncie ścisłego związku z rewolucją rosyjską, to z jednej strony dezorganizacja maszyny rządowej, z drugiej zaś — dezorganizacja wszelkich stosunków społecznych.

„Ponieważ społeczeństwo, jako organizacja, nie pójdzie poza komendę socjalistów, trzeba je zorganizować, rozprządnąć wszelkie więzy społeczne, rozpętać wszelkie siły niszczące i wydobyć dla siebie rządy z ogólnego zniszczenia i zamętu.

„Kierownicy ruchu socjalistycznego nie ukrywają, że te nieustannie powtarzające się strajki mają za główny cel „zrewolucjonizowanie mas”, nie zaś poprawę bytu robotnika. Dlatego wywołuje się je nawet tam, gdzie podkopują byt robotnika lub niszczą go wprost przez zamknięcie zakładu przemysłowego.

„Nie mam tu zamiaru zastanawiać się nad wartością tego programu; stwierdzam tylko, że socjalizm, jako siła dezorganizująca społeczeństwo i niszcząca jego kulturę, dla nas, którzy całą przyszłość na organizacji i spójności społeczeństwa, oraz na zachowaniu narodowej kultury opieramy — jest bezwzględny wrogiem. Nie wrogiem tego lub innego stronnictwa, ale wrogiem społeczeństwa.

„Wobec tego stawiamy organizację socjalistyczną niejako poza społeczeństwem, jako żywioł, z którym nie poszczególne stronnictwa, ale społeczeństwo, musi walczyć. Tam, gdzie on wojuje z władzami, nam pozostaje rola widzów”.

„Nowa Reforma”, podobnie jak „Słowo” warszawskie, z którym właśnie „Dzwon Polski” polemizuje, popelnia ten sam błąd, jakkolwiek z innych zupełnie założeń wychodzi, łącząc w jedną całość wystąpienia socjalistów przeciw rządowi i społeczeństwu. Ogół nasz jednak te dwa rodzaje walki odróżnia, chociaż w rzeczywistości często łączą się ze sobą. Socjaliści są dla nas jakby wrogami zewnętrznymi, prowadzącymi jednocześnie walkę ze społeczeństwem polskim i z rządem rosyjskim.

Należy odróżnić ściśle — powiada „Dzwon Polski” — pojęcia samoobrony społecznej i policji”. Pierwsza ma na celu ochronę prywatnych osób, instytucji i zakładów pracy, pozostawiając rządowi i jego organom starania o ogólny spokój i porządek. Stworzenie jej nie jest wcale kwestią polityczną — ze strony rządu nie trzeba tu tylko przyznania, że nie jest on zdolny zabezpieczyć obywatelom życia, mienia i wolności pra-

cy, oraz pozwolenia na organizację i na używanie broni. Sprawa ta nie przesądza przyszłości politycznej kraju, niema nic wspólnego z aspiracjami politycznymi społeczeństwa, z jego nastrojem, z wpływami politycznymi w kraju. Do postawienia jej powołane są najbardziej neutralne koła obywatelskie, a stronnictwa polityczne, jako takie, nic tu nie mają do roboty.

„Inna rzecz z organizacją policji obywatelskiej, któraby miała przywrócić w kraju spokój i ład i wziąć za nie odpowiedzialność. To już kwestya czysto polityczna. Policja nie tylko czuwa nad bezpieczeństwem obywateli, ale stoi na straży organizacji rządu, którego jest organem wykonawczym. Powstać też ona może z łona społeczeństwa tylko wtedy, gdy rząd będzie taki, jakiego chce społeczeństwo. Chcąc tedy o tej sprawie mówić z żywiołami politycznymi społeczeństwa, trzeba zaczynać nie od niej, ale od autonomii. Dopiero po uznaniu reformy autonomicznej, przynajmniej w zasadzie, i po zdecydowaniu się na kroki przygotowawcze do niej, rząd mógłby rozmawiać z żywiołami sferami społeczeństwa o sprawie uspokojenia kraju”.

Społeczeństwo polskie, chociażby anarchia bardziej niż dziś je nekłała, nie może w walce z nią współdziałać z władzą i w ten sposób przyczynić się pośrednio do utrwalenia istniejącego systemu rządów. Położenie jest istotnie trudne niezmiernie, bodaj ropaczliwe.

Jak społeczeństwo nasze nie jest gotowe do zwalczania anarchii kosztem utrwalenia dotychczasowego systemu rządów, wszystko w moich oczach przemawia za tem, że władze nie są też wcale gotowe do pozbycia się anarchii kosztem zasadniczej zmiany tego systemu.

„Wobec tego, — pisze „Dzwon Polski” — że w państwie nie zanosi się na żadne ustalenie stosunków, że anarchia coraz wyraźniej staje się chroniczną, że nie widzimy w państwie dziś czynnika, któryby w stosunku do naszego kraju mocno chciał i był zdolny wejść na nową, zbawczą drogę — pozostaje nam w istocie rzeczą polityką w tych warunkach najtrudniejszą — polityką wyczekiwania. Nie znaczy to, żeby czekać z założonymi rękami, przeciwnie, ten, kto w obecnym położeniu chce móżdż czekać, musi użyć olbrzymich wysiłków w pracy politycznej i wszelkiej innej, ażeby przyszła zmiana warunków zastała nas zdolnymi do wzięcia tego, co nam się należy”.

Skazani, w znacznej mierze dzięki działalności socjalistów, którzy uniemożliwili prowadzenie walki o prawa narodowe innymi metodami — na politykę wyczekiwania w stosunku do rządu, nie możemy jednak po-

Hypnotyzm i spirytyzm.

(Ipnatismo e Spiritismo, studio medico-critico Dr. Giuseppe Laponi, archiatro della sanità di Leone XIII e di Pio X, Roma, 1906).

Dzielko pod powyższym tytułem, napisane przez słynnego lekarza dwóch papieży, można zaliczyć do najlepszych, jakie się w ostatnich latach ukazało wawilej, a niezmiernie ciekawej kwestyi zjawisk hypnotycznych i spirytystycznych. Dr. Laponi zajmował się temi zjawiskami najprzód przypadkowo, kiedy przygotowywał szereg wykładów antropologii stosowanej. To, co w nich spostrzegł, zachęciło go do głębszych badań. Wkrótce atoli, w miarę, jak się dalej zapuszczał w doświadczenia, przyszedł do przekonania, że te zjawiska, dotychczas nieściśle określone i niestarannie rozklasyfikowane, dały pocho do mnóstwa niejasnych i niedokładnych pojęć, mogą doprowadzić w praktyce do szkodliwych następstw.

Książka ma sprostować błędne pojęcia, przedstawić hypnotyzm i spirytyzm w oświetleniu prawdy tem, czem są. Czyni to istotnie — autor podaje nam z góry pewne pojęcia ogólne, bardzo proste, pozytywne, jasne.

Zbija najprzód błędne mniemanie, jakoby hypnotyzm i spirytyzm były zjawiskami jednej i tej samej, lub choć analogicznej natury. Zjawiska hypnotyczne dziwią nas dlatego, ponieważ są wyjątkowe i my nie jesteśmy do nich przyzwyczajeni. Spirytystyczne zjawiska, skoro raz uznamy ich istnienie, muszą z konieczności wydawać się nam tajemniczymi i nie do wytłumaczenia. Hypnotyzm, jakkolwiek zdumiewający, jest faktem naukowo stwierdzonym, nie dającym się przeczyć; musimy go uznać tak samo, jak uznajemy dziwne przymioty promieni X, lub radium — pozostawiając uczoneму zbadanie jego pochodzenia, stwierdzenie jego praw. Spirytyzm zaś, jeżeli tylko zjawiska jego są prawdziwe, pozostanie zawsze dziwnym zjawiskiem, zaprzeczeniem wszystkich praw, w zakresie których uczeni zechcą go zamknąć i uwięzić. Dr. Laponi

powtarza z wielkim naciskiem, że hypnotyzm i spirytyzm stanowią dwa porządki faktów, całkowicie od siebie różnych, przedzielonych między sobą przepaścią. Dlatego bada je osobno, poświęca im dwie serye rozdziałów, w których omawia kolejno ich dzieje, ich zewnętrzne objawy, problem ich powstania, wreszcie ich użyteczność lub możliwe niebezpieczeństwa.

O hypnotyzmie mamy cztery rozdziały. Autor streszcza najprzód prace swych poprzedników w tej kwestyi, przedstawiając je w świetle swych własnych, bardzo oryginalnych i zajmujących spostrzeżeń. Możemy tu tylko przytoczyć niektóre z nich. I tak, opisując zjawiska hypnotyczne, wykazuje ich całkiem naturalny charakter. „Nigdy — pisze — nawet w stanie najgłębszego somnambulizmu, umysł nie wznosi się aż do świadomości rzeczy skrytych, przyszłych wypadków, lub naukowych tajemnic”. Człowiek zahypnotyzowany może wyrecytować słowo w słowo dramat, usłyszany tylko raz jeden, przed 20 laty; może mówić obcym językiem, którego nie zna, a zna tylko hypnotyzer; nigdy nie wygłosi poematu, którego nie czytał czy nie usłyszał choć jeden raz, nie będzie mówił językiem, którego ani on sam nie zna, ani hypnotyzer.

Dalej, suggestya hypnotyczna wtedy tylko, w największej liczbie przypadków, pozbawia człowieka woli, jeżeli się on na to poprzednio zgodził; a rzadko kiedy zahypnotyzowany spełnia coś, co się sprzeciwia jego moralnej świadomości.

Hypnotyzm, według Laponiego, nie jest niczem innym, jak tylko „przedłużeniem do najdalszych granic przymiotu, jaki wszyscy posiadamy w stanie normalnym — przymiotu lub władzy wpływania na umysł i wolę innych ludzi za pomocą rozumowania i perswazyi”. Ale z tem „przedłużeniem” łączy się zawsze coś chorobliwego”. Naszem zdaniem, pisze autor, hypnotyzm nie może istnieć łącznie z normalnym stanem zdrowia. Spotyka się często wprawdzie osoby, które z wszystkimi pozorami zdrowia nadają się do zjawisk hypnotycznych; ale jesteśmy zdania, że i one nawet

istotnie zdrowymi nie są — a przynajmniej, że przed poddaniem się hypnotycznemu wpływowi, padają ofiarą jakiegoś zakłócenia nerwowych ośrodków; to zaś zakłócenie albo powstaje automatycznie, albo jest spowodowane sztucznie, w sposób nam nieznanym”.

Tak określony hypnotyzm ma swe poważne niebezpieczeństwa. „Ze społecznego punktu widzenia grozi pomnożeniem liczby neuropatów, daleko zaś bardziej tem, że może być używany i nadużywany na szkodę interesów jednostki i społeczeństwa... Co do jednostki, mówiąc ogólnie, hypnotyzm jest fatalny dla zdrowia fizycznego i moralnej równowagi. Grozi bowiem rozbudzeniem ukrytych chorób nerwowych, wyczerpaniem energii mózgowo-pacierzowej, przyzwyczajaniem organizmu do hypnotycznego stanu.

Szkodliwy jest pod względem moralnym, bo paczy lub zaciemnia stopniowo zmysł moralny, karze wierzyć prawdom, poddawać się obowiązkom i zasadom najbliższemu, zapuszczać się w dociekania i doświadczenia najzłobniejszych — wreszcie dlatego, ponieważ „w dziwny sposób rozbudza zamiłowanie do rzeczy niezwykłych, nadzwyczajnych, otwierając powoli drogę do spirytyzmu”.

Może oczywiście hypnotyzm oddać pewne, bardzo doniosłe usługi — tak jednostce jak społeczeństwu. Podobny do tych trucizn, które w ręku zdolnego i sumiennego lekarza stają się lekarstwami, może zapobiegać wielu specjalnym chorobom czy cierpieniom i je leczyć. Ażeby tę rolę spełnić, potrzeba koniecznie, ażeby posługujący się nim lekarz był dostatecznie uzdolniony i „nigdy się do niego nieuciekał inaczej, jak powodowany chrześcijańskim miłosierdziem, gorącym pragnieniem użytkowania go na dobro chorego”. Praktyka hypnotyzmu ma być dozwoloną tylko i wyłącznie lekarzom. Hypnotyzm „powiniem stracić odtąd wszelkie znamię widowiska, dziwu — publiczność, zamiast w dalszym ciągu dziwić się nim głupio, powinna nauczyć się szanować go, jako jeden ze środków medycyny najdelikatniejszych i zarazem najcenniejszych.”

Dok. nast.

E. S. N.

zostawać biernymi widzami anarchii, dezorganizującej nasze siły, podkopującej podstawy naszego bytu. Musimy się przeciw niej bronić, musimy ją tłumić. I to przekonanie staje się coraz powszechniejszem, zwłaszcza, że coraz wyraźniej ujawnia się bezcelowość polityczna walki, prowadzonej przez socjalistów z rządem i pośrednio, szkodliwość jej nawet dla naszego społeczeństwa, wywołuje ona bowiem tylko represye, utrudniające wszelkie funkcje życia zbiorowego. Tembardziej z anarchią, wprost społeczeństwu zagrażającą, która je dezorganizuje, upadła moralnie i niszczy materialnie należy energicznie i bezwzględnie walczyć, nie cofając się nawet przed grozą — wojny domowej.

To zresztą, co „Nowa Reforma“ wojną domową nazywa, byłoby właściwie tylko samoobroną, konieczną wobec dzikiego rozwydrzenia anarchii. Do tej samoobrony skupić się powinny i dziś już skupiają się wszystkie żywioły narodowe.

Wiadomości polityczne.

RELIGIJNA WOJNA — CZY POKÓJ WE FRANCYI?

Ze względu na niezmierną doniosłość encykliki papieskiej i stanowiska, jakie wobec niej zajęły stronnictwa rządowe we Francyi, opinia katolików umiarkowanych i t. zw. „nieprzejmianych“, podajemy jeszcze dwa o niej zdania: jedno redakcyi półrządowego „Tempsa“ — drugie pewnego pralata angielskiego, doskonale znającego kościelne stosunki we Francyi, a oceniającego je dziś z trzeźwym uwzględnieniem wszystkich okoliczności.

„Temps“ w naczelnym artykule p. t. „Co teraz robić“ pisze, że rządu obowiązkiem jest udaremnić taktykę agitatorów, którzy pragną użyć encykliki jako polityczną broń przeciwko republice. Ostatnie słowo nie zostało jeszcze wypowiedziane: Kościół, wygłosiwszy zasadnicze swoje stanowisko, zechce zapewne szukać i znaleźć jakieś wyjście z trudności. „Negocjacje nie wyczerpały się z pewnością jeszcze; należy ufać, że znajdzie się ostatecznie jakiś „modus vivendi“. Liberalnym republikanom chodzi przedewszystkiem o utrzymanie publicznego spokoju. Parlament oświadczył się za istotnem rozłączeniem Kościoła od państwa — a na to nie poradzą już żadne encykliki.

Angielski pralat, ks. Poyer, zajmujący przy arcybiskupstwie westminsterskiem wysokie stanowisko, powiedział reprezentantowi „Standarda“ w ciągu dłuższej rozmowy, że nie można zdziwić się rozgoryczeniu, jakie papieska encyklika sprawiła we Francyi. „Ale przesładowanie religijne — to doskonała rzecz. To niby dawka chininy, dana choremu na malaryę: przykra, lecz ożywiająca. Kościół we Francyi, choć złożony z bardzo gorliwych wiernych, potrzebuje jednak nieco więcej zastanowienia się nad prawdziwym życiem chrześcijańskim, którego istotę stanowi wzięcie krzyża na barki i cierpienie. Wielu Francuzom potrzeba wyparcia się religijnego niedbalstwa, gnuśności. Teraz, kiedy przychodzi do kryzysu, zobaczą, jak daremne jest chcieć na żądanie władz państwowych pogodzić służbę Bożą ze staniem się o mamonę.

„Nie można przyjąć „stowarzyszeń wyznaniowych“ (o które głównie chodzi), złożonych z ludzi, nie wierzących w jakąkolwiek potrzebę religii i jej obrzędów. Jakżeby mógł Kościół mieć stosunki („do business“) ze stowarzyszeniem, złożonem po części z wolnomularzy? Mówi się dużo o możliwości zgody na podstawie wzajemnych ustępstw: ale o żadnych dalszych ustępstwach dziś już nie można myśleć, kiedy Rzym ustąpił do ostatnich granic. Czy jest więc jaka nadzieja dla francuskiego Kościoła? Jest — z pewnością. Plan, przedstawiony przez parlament, jest absolutnie nie do przyjęcia. Ołbrzymia masa wzrastającej opinii w kraju wie o tem i przyznaje to. Mówią przedewszystkiem o opinii uniwersyteckiej młodzieży francuskiej, która przystępuje coraz tłumniej do „cercles catholiques“ w Paryżu i innych wielkich środowiskach. Młodzież ta powoduje się duchem prawdziwie wojowniczym („militant“) i z nią trzeba się będzie w najbliższej przyszłości poważnie liczyć. Państwu udało się wypędzić zakony, ale pozostało duchowieństwo świeckie, które nie było bezczynnem w ciągu ostatnich lat.

„Duch starszej generacyi katolickiej we Francyi był bardzo słaby, bardzo nieśmiały. Katolicy protestowali przeciw niesłuszności, ale nic więcej nie czynili. Nowe pokolenie jest inne i o tem świat się niebawem przekona“.

MAHOMETANIE INDYJSCY WOBEC RUCHU PANISLAMISTYCZNEGO.

Wiadomo, że ostatnie zatargi między Anglią a Turcyą budziły najwyższe zajęcie wśród Mahometanów indyjskich. Ich dzienniki i czasopisma omawiają rozmaicie kwestyę, czy sułtan jest rzeczywiście duchownym zwierzchnikiem islamu we wszystkich krajach. Najwięcej i najotwarciej pisze o tem w jednym z angloindyjskich czasopism, p. t. „Kalif i Kalifat“, „nawab“ Mohsun-ul-Mulk, generalny sekretarz mahometańskiego anglo-orientalnego kolegium w Aligarh, o którym „Times“ mówi, że jest od ośmiu lat najwybitniejszym reprezentantem oświeconej opinii mahometańskiej. Nawab pisze, że jeśli indyjscy Muzułmanie nazywają sułtana kalifem,

to czynią to, ażeby uczcić w ten sposób „największego dziś monarchę mahometańskiego, którego pozycja jest tem donioślejsza, iż jest sługą świętych miejsc i Kaaby“.

Lecz nazwa nie znaczy wcale, że indyjscy Muzułmanie uważają sułtana w jakiejś mierze za swego władcę, któremu winni posłuszeństwo. Cytując z klasycznych dzieł o prawach i obowiązkach kalifa, zwłaszcza z dzieła „Al Akham-us-Sultania“, przyjętego jako autorytet, Nawab pisze, że nikt trzeźwo myślący nie może nawet przypuszczać, iż sułtan może być uważany za kalifa indyjskich Muzułmanów w rzeczywistości tego słowa znaczeniu, albo że oni są religijnie zobowiązani świadczyć mu posłuszeństwo. Indyjscy Muzułmanie są poddanyami cesarza, króla angielskiego (Kaiser-i-Hind) i tylko jemu winni wierne posłuszeństwo.

Lecz nie wynika stąd, by nie żywili względem sułtana tureckiego uczucia miłości, by im nie chodziło o całość i bezpieczeństwo tureckiego państwa, o zachowanie powagi tureckiego rządu. Całkiem przeciwnie. Wszyscy oni pragną tego gorąco i proszą Boga, ażeby między Anglią a Turcyą ustalili się stosunki przyjazne. „Ci z nas, którzy mówią, że nic ich nie obchodzi sułtan ani Turcyja, są albo nieszczerymi pochlebcami brytańskiego rządu — którym rząd ten z pewnością nie wierzy — albo nie są przywiązani do swej religii. Występują zresztą przeciwko przyrodzonemu prawu. Lojalność względem naszego rządu nie wyklucza sympatyj z naszymi współwyznawcami“. Nakoniec dodaje Nawab: „Jeżeliby, broń Boże, przyszło do wojny między rządem brytańskim a któremkolwiek państwem mahometańskim, mybyśmy stanęli oczywiście, jako wierni poddani, po stronie naszego rządu — ale, jako mahometanie, smucilibyśmy się zarazem“.

KWESTYA SAMORZĄDU IRLANDYI.

Postowie irlandzcy rozwinięli w ciągu tej sesyi parlamentarnej nadzwyczaj energiczną agitacyę o samorząd, przyobiecany im przez gabinet w jakiejś nieokreślonej bliżej formie. Agitacya odbywa się o tyle w Irlandyi, o ile w samej Anglii. Pomimo zapewnienia gabinetu postowie stoją wobec rządu na stanowisku nieufności. Najdosadniej scharakteryzował sytuacyę John Dillon, jeden z najstarszych i najwybitniejszych członków irlandzkiego Koła — długoletni kolega niegdyś Parnella i Michała Davila. Z mowy, którą tymidniami wygłosił w hrabstwie Leitrim podajemy następujące ustępy:

Wierzcie mi — powiedział do zgromadzonych — iż żaden rząd brytański nie postąpi z nami rzeczywiście lojalnie i słusznie. To jest dla nich rzeczą niemożliwą. Na początku sesyi obiecali ministrowie, że rząd w Irlandyi będzie według idei irlandzkich, a ewentualnie danym nam będzie samorząd. Obietnicy tej nie dotrzymali, owszem złamali ją niejednokrotnie. Oficjalna banda gospodaruje w Dublinie jak ławsze gospodarowała.

Akurat to samo dzieje się w Irlandyi, co widzieliśmy świeżo w południowej Afryce. Kiedy obecny gabinet przyszedł do władzy, przyobiecwał uroczyście znieść w Transwalu, chińską robociznę. A co się stało? Rząd do tej pory niewolnictwa Chińczyków znieść nie potrafił, bo urzędnicy rządowi w Transwalu, mianowani przez poprzedni rząd, silniejsi są od ministrów. Tak samo jest w Irlandyi. Może rząd pragnąć i obiecywać, co chce — biurokracya dublińska jest od niego silniejsza. Dopóki to gniazdo pijawek istnieje, dopóty też lud irlandzki musi cierpieć. Więc cóż rząd zrobił w Transwalu? Mimo niedawnej wojny postanowił zaprowadzić tam samorząd. Transwał otrzyma autonomię — autonomię całkowitą i swobodną — i w ten sposób pozbedzie się biurokratów.

Jeżeli rząd nie boi się dać samorząd Boerom, którzy przeciw Anglii walczyli jeszcze temu trzy lata, to czemu nie daje go Irlandczykom? Irlandczycy mają więc prawo żądać takiej samej autonomii, jaką otrzyma Transwał — nie pozorów samorządu, ale takiego samego, jaki w południowej Afryce położy koniec biurokracyi. Czy na to, aby go sobie zdobyć mamy pojsć za przykładem Boerów i chwycić za broń? — pyta Dillon. Odpowiada jednak, że gabinet, którego intencye są szczerze, wniesie prawdopodobnie w ciągu jesiennej sesyi projekt „home-rule'u dla Irlandyi. Wszystko atoli zależy od tego, czy to będzie projekt gruntowny, czy stronnictwa angielskie nie pozabawią go realnej wartości i — jaki będzie jego los w Izbie lordów.

Ludowcy interpelują.

Stronnictwo Gautschowskie w naszym kraju, żyjące tradycjami centralistycznych wrogów naszego narodu, a mieniające się bezprawnie „ludowem“, złożyło jeszcze jeden dowód swoich uczuć „patriotycznych“ i „narodowych“. Oto w formie interpelacyi pana Breitra, wespół z panami Bojką, Olszewskim, Kremką, Kubikiem i innymi podobnymi patriotami (Kosem, Jaworskim, Straucherem) wniosło w dniu 20 lipca b. r. stronnictwo to (wyjątkowo w parlamencie w komplecie obecne z powodu wypłaty dyet) interpelacyę, skarżącą się, że sąd powiatowy w Cieszanowie powołał się ukarać nauczyciela Rusina Michała Czabaka za ciężką publiczną obrazę i spotwarzanie narodu polskiego w dniu zakończenia roku szkolnego aresztem ścisłym siedmiodniowym, a zarazem denuncyjującą polskich sędziów ciesza-

nowskich, że należą do Sokola polskiego i „zasiadają nawet w wydziale“ Sokola. Zdaniem tych panów Sokół polski (a zatem wogóle żaden Polak) nie ma prawa upominać się o obrazę narodu polskiego, potwarzanie naszego narodu powinny być bezkarne, a co najwyżej potwarca i gwałciciel naszej czci powinien być w „sposób życzliwy pouczony“.

Coraz lepiej i coraz śmielej panowie Gautschowcy z panem Breitrem na czele! Brońcie wrogów narodu, denuncyjujcie patriotów, którzy nie mogą znieść biernie krzywdy narodowej, denuncyjujcie nasze sądy polskie jako „stronnicze“, domagajcie się od ministrów austriackich bezkarności dla gwałcicieli czci narodowej. Może pan Gautsch i jemu podobni wrócą kiedyś do władzy i wam to wynagrodzą, a może przynajmniej panowie Kosy, Jaworscy i Straucherzy będą wam za to wdzięczni przy wyborach, abyście nadal mogli wprowadzać w błąd rząd i parlament austriacki i wmawiać w nich, że chłop polski to chłop gautschowski bez duszy i bez czci polskiej!

Sprawa będąca przedmiotem interpelacyi a znana z korespondencyi z Cieszanowa, miała się następująco:

Do ubrania sali szkolnej na popis użył nauczyciel Krupczak godeł narodowych, między innymi orla polskiego. To nie podobało się nauczycielowi Czabakowi, Rusinowi. K. wezwał go, aby dostarczył godeł ruskich, n. p. łwa, to ich użyje także. Wśród słownego zatargu zefzył C. wobec zebranych w sali nauczycieli w niestarychany sposób. Sprawę, która stała się zaraz głośną, starano się przedstawić jako zajście osobiste, lecz miejscowy „Sokół“, który stanął w obronie znieważonych uczuć narodowych, wychodząc z założenia, że jeżeli niema obrazy uczuć narodowych, to sąd wyda wyrok uwalniający, wniósł skargę do sądu. W czasie rozprawy świadkowie przedstawili zjawisko zgodnie z oskarżeniem, a oskarżony Czabak na wyraźne zapytanie reagenta Giazewicza, stojącego z „Sokoła“, czy miał zamiar przeprosić kogoś za swe wyrażenie się, oświadczył, że takiego zamiaru nigdy nie miał. Sąd zatem wydał wyrok zasądzający winnego na 7 dni ścisłego aresztu.

Panowie interpelanci z powodu sprawiedliwego wyroku sędziowskiego żądają od ministra bezkarności nauczyciela Czabaka z następującem motywowaniem: Nie powinno się czci pewnej narodowości niemądrymi mowami ubliżać, jednak towarzystwo gimnastyczne niema legitymacyi do stawiania w obronie obrazonej narodowości (co za kręctwo. Red.) Całą sprawę przeprowadzono jednak z tego powodu niepoprawnie, ponieważ nienawistne wynurzenia narodowościowe winno się traktować nie wyrokami interesowanych sędziów, lecz łagodzącymi wyjaśnieniami. Na każdy sposób cieszanowski sąd nie był powołany do sądenia tej sprawy, ponieważ jego stronnictwo jest widoczną.

Gimnazjum chyrowskie.

Najlepiej uposażonym zakładem naukowym w Galicyi jest bezwątpienia zakład św. Józefa, utrzymywany przez OO. Jezuitów w Bakowicach pod Chyrowem. Głównym jego celem jest, według programu: „chrześcijańskie wychowywanie powierzonych mu uczniów, a więc wszczepianie w nich wiary i zasad katolickich i wyrabianie w nich cnót, z tych zasad wynikających, a więc wszczepianie w nich bojaźni bożej, sumiennosci, zamiłowania pracy w różnych jej kierunkach itp., a temsamem uchronienie ich, o ile możności, od zapatrywań i od występków, na jakie wiek młody bywa „narażany“.

Zakład istnieje od r. 1886, od 1899 zaś korzysta z prawa publiczności, udzielonego „aż do odwołania“. Grono nauczycielskie składa się z 23 osób, w tem tylko nauczycieli gimnastyki nie należy do zakonu. Jak się dowiadujemy z świeżo ogłoszonego sprawozdania, biblioteka dla nauczycieli wzbogaciła się w ciągu r. b. o 800 dzieł przeważnie polskich i niemieckich. Dla użytku nauczycieli przeznaczono 40 pism polskich, 56 niemieckich, 7 francuskich, 2 rosyjskie, 2 łacińskie, 16 encyklopedyj i wydawnictw peryodycznych, nie licząc sprawozdań i wydawnictw Akademii Umiejętności, otrzymywanych darmo. Pisma dobierane są jednostronnie, czego nie można powiedzieć o bibliotece.

Do biblioteki uczniowskiej natomiast kupiono w r. 1905-6 zaledwie 30 dzieł polskich, 6 ruskich i 9 niemieckich. W końcu roku biblioteka liczyła dzieł 3914. Pism prenumerowano polskich 11, niemieckich 10, francuskich 4, rosyjskich 2 i ruskich 2. Pisma są wyłącznie religijne lub ściśle konserwatywne. W bibliotece niema najwybitniejszych nawet autorów, jeżeli poglądy ich nie uzyskały „placet“ ze strony Jezuitów.

Od dłuższego szeregu lat rok szkolny kończy się „Te Deum“, zamiast „Boże wspieraj“. Od 4 lat młodzież święci rocznicę Konstytucyi 3-go maja uroczystem nabożeństwem, a nieraz także i wieczorkiem.

Liczba uczniów zakładu stale wzrasta, zwiększa się też udział przybyszów z Królestwa. W r. 1905-6 ogółem było uczniów 410, w tem z innych zaborów 77. Wyznawców obrządku łacińskiego było 384, greckokatolickiego 23 i ormiańskiego 3. Język polski za oczysty uważało 399 uczniów, ruski 9 i niemiecki 2. Na nadobowiązkową naukę ruskiego chodziło 14. Z przedmiotów nadobowiązkowych (poza językiem ruskim) wszyscy uczniowie zapisani byli na historię kraju rodzinnego i gimnastykę. Nadto życzący sobie tego, mogli s.

KUFRY, TORBY, Necessary
PELERYN i PŁASZCZE nieprzemakalne

poleca

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

Wiek zmarłych: w 1 miesiącu 4, w 1 roku 15, od urodzenia do 5 lat 24, od 5 do 15 lat 3, od 15 do 30 lat 1, od 30 do 50 lat 15, od 50 do 70 lat 13, nad 70 lat 7 osób.

Przyczyny śmierci: Wrodzona chorowitość 1, gruźlica 10, zapalenie płuc 8, dyfterya 0, choroby zakaźne z ran 2, udar mózgu 1, wady serca 6, odra 0, nowotwory 5, szkarlatyna 0, tyfus brzuszy 0, koklusz 0, tyfus plamisty 0, cholera infantum 0, inne naturalne przyczyny 23.

Gwałtownej śmierci były 3 wypadki: jedna śmierć przypadkowa skutkiem spadnięcia, jedno samobójstwo przez otrucie i jedno zabójstwo (pchnięcie nożem).

□ **Zakopane.** Wiec Tow. Tatrzańskiego odbył się 24 b. m. przy licznych udziałach członków. Przewodniczył i wiceprezes dr. Szajnocha, który wyraził wdzięczność Sejmowi za przyznanie subwencji na budowę i zaznaczył, że dwie sprawy, o które Towarzystwo w ostatnich czasach się ubiegało, t. j. turystyczne bilety powrotne do Zakopanego i otwarcie dla turystów mostu na Białce, pomyślnie załatwione zostały. W dyskusji poruszono myśl oddania w dzierżawę dworca Tatrzańskiego, przeciwko czemu oświadczyła się większość zebranych. Podnoszono liczne skargi na właściciela „skarbu zakopiańskiego“, hr. Zamojskiego. Uważano n. p. za konieczne, aby grunt, na którym ma stanąć schronisko przy Morskiem Oku przeszedł na własność Towarzystwa i dowiedziano się, że hr. Zamojski oddaje grunt w wieczyste użytkowanie, ale oddać go na własność nie chce. Utyskiwano, że drogi do najbliższych okolic Zakopanego (do Białego, Strążyńskiej i t. d.) są w opłakanym stanie i znowu dowiedziano się, że właścicielem tych dróg jest „skarbu zakopiański“. Znany adwokat lwowski dr. Lisiewicz uzasadniał potrzebę wykupna Morskiego Oka i gruntów sąsiednich na rzecz kraju, co też zebrani uchwalili. Na wniosek prof. Pawlikowskiego uchwalono też wybranie specjalnej komisji, któraby czuwała nad tem, żeby wszelkie roboty, podejmowane przez Towarzystwo, a o ile można i wszelkie roboty prywatne nie szpecily gór.

Sanatorium dla chorób piersiowych. W d. 15-tym b. m. odbyło się tu zgromadzenie członków Sanatorium pod przewodnictwem wiceprezesa Rady nadzorczej ordynata hr. Adama Krasińskiego. Obecni mieli najlepszą sposobność stwierdzić, że Sanatorium nie zawiodło pokładanych w niem nadziei.

Według cyfrowego sprawozdania dyrekcji, złożonego przez dyrektora dra Kazimierza Dłuskiego o za rok ubiegły, bawiło w zakładzie przeciętnie dziennie 73 pacjentów ze wszystkich ziem polskich oraz zagranicy; tego roku na wiosnę, prawdopodobnie wskutek znanych zająć w Królestwie Polskim i Warszawie, zmniejszyła się cokolwiek stamtąd frekwencya. Sprawozdanie dyrekcji podniosło nadto dokonane roku zeszłego dalsze ulepszenia sanitarne w interesie chorych i tem lepszego spełniania działalności leczniczej. Sprawozdanie dyrekcji przyjęto z uznaniem do wiadomości i na wniosek komisji rewizyjnej udzielono jej absolutorium z rachunków za rok ubiegły. W referacie swym komisja rewizyjna podniosła z uznaniem działalność obojga państwa Dłuskich i pracy ich przypisała zdumiewający rozwój sanatoriumu.

Przy referacie komisji rewizyjnej zabrał głos przewodniczący hr. Adam Krasiński i wskazał, że dokonane roku zeszłego ulepszenia sanitarne były konieczne w interesie chorych i dalszego rozwoju sanatoriumu, więc niepodobna ich było odradzać. Dalsze pieniężne wkłady nie będą już potrzebne, gdyż sanatorium stanęło na tej wysokości, że pod względem wewnętrznych urządzeń równa się nie tylko tego rodzaju zakładom zagranicznym, ale je nieraz pod wieloma względami przewyższa.

Następnie uchwalono budżet na rok bieżący, przy czem przewodniczący udzielił wyjaśnień cyfrowych, wskazując rozwój zakładu i rosnące stale zaufanie chorych, dzięki leczniczym wynikom. Na wniosek Rady nadzorczej zgromadzenie upoważniło hr. Franciszka Potockiego do zwoływania posiedzeń Rady nadzorczej sanatoriumu i przewodniczenia im na wypadek, gdyby prezes hr. Konstanty Potocki lub wiceprezes hr. Adam Krasiński obowiązku tego chwilowo spełnić nie mogli.

Odczytano obszernie sprawozdanie komisji iustracyjnej kraj. Związku Stow. gospodarczych i zarobkowych, wyrażające się bardzo pochlebnie o wewnętrznej gospodarce zakładu, poczem uczestnicy zebrania ze względu na zmniejszoną obecnie frekwencyę chorych z Królestwa Polskiego i Warszawy, zwrócili się z prośbą do obecnego prof. Baranowskiego i warszawskich lekarzy, aby i nadal sanatorium jak najgorliwiej popierali i chorych piersiowych we własnym interesie tutaj a nie do zagranicznych zakładów posyłałi. Tak prof. Baranowski jak warszawscy lekarze przyrzekli poparcie, wskazując, że nieraz zwalczac muszą nieuzasadnione uprzedzenie, jakoby obce podobne zakłady były lepsze, gdy niejednokrotnie stoją one niżej od zakopiańskiego pod względem leczniczych urządzeń.

□ **Tarnów.** (Kor. wł.) Syoniści a kahał. Z okazji rozpisanych przez wyznaniową gminę izraelską wyborów do tejże, rozpoczęła się w mieście sezon wieców, zebrań, narad poufnych, knoń i spisków. Pierwsze poufne zebranie odbyło się u dr. Salza przewodcy tarnowskich syonistów, którem kierował sztab generalny, złożony z kilku „doktorów“ i pewnej liczby akade-

mików syonistycznie myślących. Uchwał, jakie tam powzięto, nie znamy, z całą jednak pewnością twierdzić można, że będą one wrogię dla dotychczasowego składu kahału i celem będzie wprowadzenie nowych ludzi do tego ciała, skierowanie działalności tegoż na zupełnie inne tory. W celu dalszej agitacji antykahalnej, zwołali syoniści tarnowscy na dzień 19 bm. do sali dr. Herza, żydowskie zgromadzenie ludowe, na którym będzie referował Dr. Waschnitz z Krakowa na temat: jakim powinni być kahał.

Podrzutek. Na dworcu kolejowym znaleziono w ubiegłym tygodniu na drodze prowadzącej ku miastu, dziecię płci męskiej, pozostawione na pastwę losu. Za wrodzoną matką rozpoczęła policja natychmiast poszukiwania, a miała nią być jakaś przyjezdna kobieta.

Ofiara piorunu. Podczas burzy, która szalała dn. 16 bm. ponad Tarnowem i okolicą, zabił piorun dziewczynę, pasącą krowy koło Lisiej Góry.

□ **Sambor.** Wybory do Kasy chorych. Sambor obchodził wczoraj tj. 19 bm. zwycięstwo robotników narodowców do tamtejszej powiatowej Kasy chorych. Mimo usilnej, a przy tem i demoralizującej, nieraz znów bardziej niż naiwnej agitacji (odezwa, wydana nakładem p. Semena Wityka) odeszli socjaliści z kwitkiem od urny wyborczej. Jest to pierwsze tego rodzaju zwycięstwo narodowych robotników nie tylko w Samborze, ale i w całym naszym kraju. Widać, że szczyry duch narodowy coraz bardziej przenika nasze ospałe społeczeństwo, a prawdziwie robotniczy, nie socjalistyczny ruch zyskuje wśród robotników coraz szersze podstawy.

Większością 58 głosów przeszła lista delegatów stawiana przez narodowców.

○ **Zamożność Prus.** Pruskie biuro statystyczne ogłosiło w tych dniach statystykę podatku osobisto-dochodowego w Prusach za rok 1905. Z wykazów tych okazuje się, że na 36,269,439 osób ludności pruskiej podpada podatkowi osobisto-dochowemu, to jest posiada więcej aniżeli 900 marek rocznego dochodu 4,393,219 osób. Dochód tych 4½ milionów osób opodatkowanych wynosił w 1905 r. 9 i pół miliarda marek. Z tego posiadających więcej aniżeli 3,000 marek było 501,437 osób posiadających więcej aniżeli 6,000 marek 78,227, a na wsi 42,844. Więcej aniżeli pół miliona majątku posiadających podatkowi osobisto-dochowemu wynosi 82 i pół miliardów marek. Cyfry te świadczą o ogromnej zamożności ludności pruskiej, której 40 pr. posiada wykazanego do opłaty podatku czystego dochodu 900 marek ta sama kategoria osób w Galicyi posiadających 1,200 koron rocznego dochodu nie dochodzi nawet do 10 pr. ludności.

○ **Lynch.** Na szpaltach pism amerykańskich pojawiają się bardzo często notatki o wypadkach lunchu, dokonywanych, zwłaszcza na murzynach. Niedawno znowu zaszedł taki wypadek w stanie „Nowa Karolina“. Oto, aresztowano tam dwu murzynów, podejrzanych o wymordowanie białej rodziny. Wśród ludności białej wywołało to morderstwo olbrzymie wzburzenie. W nocy, po zasłem aresztowaniu, zebrał się tłum ludzi pod więzieniem i wywłócił z niego murzynów. Zabito ich, w gnieniu oka ułożono stos, na którym spalono ich ciała. Między policją, która interweniowała, a tłumem wywiązała się waika, w której policjanci zabili wystrzałami z rewolwerów dwu białych.

○ **Międzynarodowa wystawa żydowska.** Z Haagi donoszą do brukselskiego „Petit Bleu“, że powzięto projekt urządzenia tam międzynarodowej wystawy żydowskiej, jednocześnie z poświęceniem pałacu Pokoju. Wystawa ta uwzględniłaby cyfry, obrazy, statystykę, dane historyczne, ilustracje, dotyczące prześladowań, jakich ofiarą byli Izraelici, z biegiem wieków, a zwłaszcza w czasach ostatnich w Rosyi. Nadto cyfry, obrazy itp., wykazujące rolę żydów w rozwoju cywilizacji, sztuki, literatury, przemysłu. Wszyscy artyści żydzi będą zaproszeni do wykonywania dzieł swoich; wszyscy mają dyrygować dziełami własnymi lub uczestniczyć w wykonywaniu cudzych. Odbędą się też przy tej sposobności kongresy naukowe.

○ **Z niemieckich skandalów kolonialnych.** Sprawa skandalów kolonialnych a szczególnie firmy Tippelskirch i jej dostaw wojskowych wraz z łącznością jej z pruskim ministrem rolnictwa Podbielskim, zajmuje ciągle opinię publiczną w Niemczech. Ze szczegółów, podawanych przez pisma niemieckie, wybieramy jeden świadczący jak dobre, a zarazem jak mało... wybredne interesa robiła ta firma na dostawach dla wojsk kolonialnych.

Oto mianowicie onego czasu pewien fabrykant wyrobów skórzanych otrzymał telegraficzne zapytanie, na jaki termin mógłby dostawić 500 siodła wojskowych po 50 marek za siodło? Odpowiedź wypadła zadowolająco siodła dostawiono w oznaczonym terminie do firmy Tippelskirch, która oddała je zarządowi wojskowemu po 90 marek za sztukę, zarabiając na tem pośrednictwem 80 pr. Licząc, że na wszystkich siodłach zarobek firmy był taki sam i biorąc na uwagę, że tych siodła razem dostawiono 60,000 trzeba przypisać do przekonania, że na jednej tej lichwiarskiej manipulacji firma zupełnie za nic zarobiła 2,400,000 marek!...

Wszystkie te razem odkrycia podobno wreszcie zdołały zachwiać stanowiskiem ministra Podbielskiego, który jako współnik przez zony miał gruby udział w tych

wielkich, a niebardzo prawowitych zyskach firmy Tippelskirch. I tak dziennik „Reich“ donosi, że cesarz wezwał Podbielskiego, ażeby się podał do dymisji. Podbielski na to żądanie miał odpowiedzieć z rezygnacją: „Psów za wiele — zając zginął!“

Doniesienie to potwierdza o wiele wiarygodniejsza „Deutsche Tageszeitung“, organ agraryuszy, który twierdzi, że Podbielski w tych dniach wnieśli podanie o dymisję. Dziennik ten wymienia już nawet dwu kandydatów na miejsce ministra rolnictwa po nim: podsekretarza stanu w ministerstwie rolnictwa i prezydenta pruskiej Rady rolniczej hr. Scherir-Löwitz.

A może w decydujących sferach zechcą nawet wobec najoczywistszego skandalu prowadzić dalej swoją politykę „robienia na złość“ opinii publicznej i zatrzymać Podbielskiego wbrew wszelkim pogłoskom?

Zmarli:

We Lwowie: Wilhelm Horodyski, naczelnik biura Towarzystwa zaliczkowego rolnego. — Helena Ziętkiewiczowa, żona artysty-malarza, lat 27. — Wojciech Kozłowski, właściciel realności, lat 90. — Tadeusz Tarnawski, gisier, lat 21. — August Zawadzki, emer. dyrektor szkoły ludowej im. św. Anny, lat 60. — Józef Goll, majster piekarski, lat 64. — Jakób Keller, wermistrz fabryki chemicznej „Tlen“, lat 60. — Antoni Radecki, funkcyjnarzysz kolei państw., lat 72. — Berta z Molichów Langowa, lat 85. — Marya Dębicka, w 28 roku życia. — Ludwika Łozkowska, w 70 roku życia.

W Czerniowcach: Dr. Adolf Bucher, kustosz Biblioteki uniwer.

W Husiatynie: Helena Gańczakowska, nauczycielka w 30 roku życia.

W Jasle: Edmund Perański, emer. radca sądu kraj., w 66 roku życia.

W Przemysłu: Józefa Wochanka, żona stolarza kolej., lat 38. — Marya Żrebek, żona konduktora kolej., lat 28. — Józef Scharf, pdporucznik oddziału telegraf. i poczt., lat 23. — Anna Bronisława Czerwińska, lat 24.

W Stanisławowie: Paweł Domański, woźny sądowy, lat 61. — Katarzyna Pach, lat 35. — Katarzyna Soczyńska, lat 32. — Aniela Kleiser.

W Tarnowie: Stanisław Dzikiewicz, radca sądu kraj., w 48 roku życia.

W Zawoi: Roman Vetulani, prof. gimnazjum w Sankoku, lat 58.

✕ **Ogłoszenie.** Wpisy w zakładzie froebliowskim Laury Blochówny przy ulicy Kościuszki 1. 3 rozpoczną się d. 30 bm. od godziny 9 rano do 6 wieczorem. 8932

W naszej Administracji złożyli:

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej:

Z przedstawienia amatorskiego urzędzonego w Jezierniej 6 kor.

Dla Tow. wzaj. pomocy uczest. powstania:

Zamiast wieńca na trumnę \$p. profesora Stanisława Szachowskiego Rada zawiadowcza Tow. Biblioteki słuchaczów prawa 20 kor.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Japonia w Mandżurii.

Londyn. (TBK.) Do „Daily Telegraph“ don. z Tokio: Wicegubernator Banku japońskiego Takahaszi wyjeżdża z Anglii i Ameryki, ażeby starać się o emisję pożyczki rządowej w kwocie 80 milionów jenów do operacji w Mandżurii, a jeśli stosunki będą pomyślne, równocześnie o zastąpienie dawnej pożyczki nową korzystniejszą stopie procentowej. — Według tegoż dziennika Japonia odda do końca września do ruchu ogólnego całą część kolei mandżurskiej, która do niej należy. Rząd japoński raz jeszcze zwrócił uwagę Chin na brak stacyj cłowych na północnej granicy Mandżurii.

Bułgarzy przeciw Grekom.

Sofia (TBK.) W sobotę odbyło się w Filipopolu przedwstępne posiedz. wszystkich delegatów oraz aranzjerów niedzielnego ogólnobułgarskiego mitingu. Postanowiono ogłosić rezolucyę, jaką kongres uchwali, w formie manifestu do narodu bułgarskiego, oraz wysłać telegramy powitalne do wszystkich osobistości w Europie, sprzyjających Bułgarom, oraz do ministra rumuńskiego Lachovaru. Ponieważ gen. Iwanowa, komendanta Filipopolu obwiniono o to, że oświadczył, iż nie będzie w razie potrzeby strzelał do ekscendentów, zastąpiono go gen. Andrejewem. Minister wojny udaje się osobiście do Filipopolu, aby dozorować daleko idące środki ostrożności.

Sofia. (TBK.) Antigreckie mityngi, jakie w niedzielę odbyły się w Filipopolu i innych miastach prowincjonalnych, miały przebieg spokojny.

Paryż. (Ag. Havasa.) Z Aten donoszą: Ruch antigrecki w Bułgarii jest planowo przygotowany i przeprowadzony przez agitatorów. Ze ruch ten odbywa się za wiedzą rządu, za tem przemawiają liczne dowody, jako to: zaniechanie środków zapobiegawczych, odmówienie dania wojska celem zapobieżenia zająćiom w Anchialos, ośmielanie manifestantów, oraz udział żołnierzy w zaburzeniach. Sklepy, cerkwie i szkoły greckie w Anchialos ograbiono, a miasto podpalono, wielu Greków zabito i zraniono. Szkoda wynosi wiele milionów. Wszystko to obraża prawo międzynarodowe i jest jaskrawem naruszeniem art. 5 traktatu berlińskiego.

Z powodu zmiany lokalu

sprzedajemy po cenach własnych kosztów tylko do 20 września 1906 wszystkie zapasy towary wełn. modne, materye na kamizelki kol., pledy, koce, welwety, dreliszki, Bundy, peleryny

skład nasz przeniesiony zostanie dnia 20 września 1906 na ul. Jagiellońską 3, dawny lokal Filip Hass i Syn. obok Gal. Kasy Oszczędnej

sukna Zajęczek i Lankosz we Lwowie ul. Teatralna 3 (naprzeciw katedry)

Sofia. (TBK) Oficjalny komunikat powiada: Rada ministeryalna postanowiła odbudować jeszcze przed zimą b. r. na koszt rządu wszystkie 816 domów, zburzonych przez pożar w Anchialos.

Sofia. (TBK) Wszechbułgarski mityng, jaki się odbył wczoraj w Filipolu przy udziale wielu tysięcy ludzi, powziął rezolucję, wzywającą rząd bułgarski, ażeby zerwał stosunki dyplomatyczne z Grecją, wydalili ze służby publicznej wszystkich zajętych w niej Greków, bojkotował towary greckie i wszelkimi środkami popierał walkę z Grekami, dopóki § 23 traktatu berlińskiego nie będzie wypełniony.

Kilku mówców oświadczyło, że winę stosunków w Macedonii ponosi Turcja, i wzywało rząd bułgarski, aby wypowiedział Turcy wojnę.

Po mityngu odbyły się demonstracje, wyrażające sympatię, przed konsulatami rosyjskim, angielskim i francuskim.

Kongres pokoju.

Grenoble. (TBK.) Narodowy kongres pokoju przyłączył się do życzeń, wyrażonych przez międzynarodowy kongres w Lucernie, w kierunku rozbrojenia i ustanowienia trybunału rozjemczego dla wszystkich narodów; dalej wyrażono życzenie, aby w kwestyi rozbrojenia urządzono we wszystkich krajach referendum, w którym miałyby wziąć udział także kobiety i dzieci.

Trzęsienie ziemi.

Rzym. (TBK.) Podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych wystosował wczoraj w nocy telegram do zastępcy włoskiego w San Jago de Chile z poleceniem, aby wyraził współczucie rządowi chilijskiemu z powodu katastrofy, oraz ażeby obszernie doniósł o rozmiarach katastrofy. Dotychczas nie nadeszła jeszcze oczekiwana od niego odpowiedź.

Minister spraw zagranicznych otrzymał depeszę od konsula włoskiego w Valparaiso, donoszącą, że gmach konsulatu został zniszczony przez trzęsienie ziemi. Konsul włoski w Valparaiso otrzymał telegraficzne polecenie udzielenia wydatnych wsparć poddanym włoskim, którzy ucierpieli z powodu katastrofy.

San Jago de Chile. (Sobota, g. 7:40 wieczorem.) (Biuro Reut.) Od 40 godzin miasto jest zupełnie odcięte od świata. Wszystkie połączenia telegraficzne z Valparaiso są przerwane. Posłaniec, który na koniu dotarł do Valparaiso do Quilopo, telegrafuje, że liczbę zabitych w Valparaiso oceniają na 500, że wielka część tego miasta stoi w płomieniach, oraz że daje się czuć brak wody. W San Jago jeszcze ciągle dają się odczuwać trzęsienia ziemi.

Londyn. (TBK.) „Tribune“ donosi z San Jago de Chile: Urzędowo stwierdzono, że liczba zabitych skutkiem katastrofy trzęsienia ziemi wynosi 55; setki osób odniosło rany. Pałac arcybiskupi, pałac ministerstwa spraw wewnętrznych, budynek zarządu miejskiego, biblioteka narodowa, uniwersytet, gmachy wojskowe, banki i wiele innych domów, zostały uszkodzone. Szkodę oceniają na 1,200.000 funtów szt.

Nowy Jork. (TBK.) Z Valparaiso donoszą, że d. 16 bm. do wieczora odczuło tam 82 wstrząśnięć ziemi. Wielka część domów jest zburzona lub uszkodzona. Szkody oceniają na 25 milionów funtów szterl. Liczba zabitych wynosić ma 2000. Największe szkody wyrządził ogień, który wybuchł po pierwszym trzęsieniu. Środków żywności jest bardzo mało. Litr mleka kosztuje 2 dolary. Ceny mięsa są również wygórowane. Ludność, która schroniła się na wzgórze cierpi od zimna, gdyż wieje ostry wicher.

Londyn. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało telegram od angielskiego generalnego konsula, stwierdzający, że spustoszenie i ofiary w ludziach są ogromne.

Paryż. (Tel. wł.) Prywatne depesze z St. Jago de Chile donoszą, że szkody z powodu trzęsienia ziemi są ogromne. Jeden z tutejszych dzienników zamieszcza depeszę z Buenos Ayres, że w całym Chile zginęło 11 tysięcy ludzi. Największe spustoszenie jest w dzielnicy bankowej. W pobliżu miasta Milipinna 60 tysięcy ludzi znajduje się bez dachu.

Paryż. (Tel. wł.) Prywatne depesze z Valparaiso donoszą, że hotele są kompletnie zniszczone. Z angielskiego hotelu nie udało się uratować nikt ani z gości, ani ze służby.

Berlin. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, że wiadomości z Valparaiso stwierdzają, iż budowle, które oparły się trzęsieniu ziemi padły ofiarą płomieni. Władze obliczają liczbę zabitych na 5.000, podczas gdy obiegają pogłoski, że zginęło przeszło 10.000 ludzi. W Valparaiso proklamowano stan wojenny, gdyż robotnicy z obawy nowych wstrząśnięć nie chcą się brać do robót ratunkowych, a motloch plądruje gruz.

Toast Edwarda VII.

Maryenbad. (TBK.) Toastując na cześć cesarza Franciszka Józefa, przemówił król angielski w te słowa: Świącimy dziś dzień urodzin naszego kochanego cesarza. Wnoszę kielich na pomyślność Jego Cesarskiej Mości; życzę Mu, aby jeszcze przez wiele lat w zupełnym zdrowiu panował ku szczęściu i dobru swego wielkiego państwa.

Z Rosyi i Zaboru.

Finanse.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Według wykazu Banku ros. z d. 14 b. m. było dnia tego w obiegu banknotów za 1190 milionów rubli, na które istniało pokrycie w depozycie kruszcowym w sumie 1029 milionów rubli.

Dyktatury nie będzie.

Petersburg. (TBK.) Pet. Agencja tel. jest upoważniona do oświadczenia w sposób najbardziej stanowczy, że wiadomości, pojawiające się w prasie o możliwości wprowadzenia dyktatury wojskowej, są nieuzasadnione.

Wyroki w Kronsztadzie.

Kronsztad. (TBK.) Sąd wojenny skazał w sobotę 10 uczestników zbrojnego buntu na śmierć, 122 na roboty przymusowe, 15 oskarżonych uwolnił.

Kronsztad. (Pet. Ag. Tel.) Sąd wojenny rozpoczął d. 21 bm. przesłuchiwanie świadków w sprawie drugiej grupy oskarżonych o zbrojne powstanie. W tej drugiej grupie znajduje się także były poseł Onipko.

Z Kaukazu.

Tyllis. (Pet. Ag. tel.) Jak donoszą z powiatu Sangezur, grupa uzbrojonych Tatarów napadła na wieś Karaklisi. 18 Ormian zabito, wielu zraniono, oraz zniszczono wszelki dobytek. Dwie bandy Tatarów, prowadzone przez dezertera Nagi, napadły na wieś Kanazak. Także i w innych miejscowościach Tatarzy dopuścili się wykroczeń.

Rada ministrów.

Petersburg. (TBK.) Rada ministrów obradowała w niedzielę na swem pierwszym posiedzeniu nad głównymi punktami programu politycznego i rozpoczęła roztrząsanie projektów ustawy, które mają być przedłożone Dumie po jej ponownym zebraniu się. Rada ministrów zastanawiała się także nad zarządzeniami, do jakich uciec się należy przed ponownym zebraniem się Dumy.

Warszawa po zamachu.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak słychać postanowiono w Warszawie zaprowadzić stan oblężenia. Zamach na Skąłona wywołał w kołach petersburskich przynębiające wrażenie. Wprawdzie wiadano, że się znajduje na liście proskrybowanych, jednak sądzono, że wydał dostateczne zarządzenia, aby się uchronić przed zamachem. W istocie Skąłona nie wydał się z mieszkania i kiedy po raz pierwszy wydał się, aby udać się do niemieckiego wicekonsula, w tej chwili wykonano na niego zamach.

Berlin. (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą, że z powodu ostatnich wydarzeń wydano żołnierzom polecenie strzelania do każdego podejrzanego. Wojsko też robi z tego prawa użytek nad miarę. Wczoraj n. p. na placu Bankowym, kiedy rewidowano przechodni, dwóch młodzieńców chciało ująć rewizji. Żołnierze dali natychmiast ognia, przyczem padł trupem żydowski kelner Spiro, stojący na progu restauracji jakoteż 16-letni chłopak chrześcijanin. Oddział chirurgiczny szpitala jest do tego stopnia przepełniony, że ranni leżą po kurytarzach. W trupiarni przy ul. Teodora było jeszcze wczoraj 38 trupów. Liczba rannych i zabitych przechodzi liczbę ofiar pogromu w Białymstoku. W oddziale dra Lorentowicza na Woli opatrzone 472 rannych. Centrum miasta jest stosunkowo spokojne, wychodzi na ulicę tylko kto musi. Natomiast przedmieścia żydowskie są kompletnie jak wymarłe.

Warszawa. (Tel. pryw.) Według dptychczasowego śledztwa zamach na gen. gub. Skąłona miał przebieg taki: Gen. gubernator przejeżdżał ulicą Natolińską, wracając od zamieszkałego w domu l. 9 przy tej ulicy wicekonsula niemieckiego, u którego był z wizytą. Gdy powóz miał wyjeżdżać z ulicy tej, na balkonie pierwszego piętra narożnego domu ukazał się jakiś młody mężczyzna w towarzystwie kobiety i rzucił bombę. Spadła ona między konie kozaków kubańskich, otaczających powóz lecz nie wybuchła.

Spłoszone konie poniosły w stronę Alei Róż. Wówczas za odjeżdżającym powozem rzucono jeszcze dwie bomby, przyczem jedną z nich miała rzucić kobieta, drugą mężczyzna. Obie bomby wybuchły na bruku w miejscu, od którego powóz był już daleko.

Wstrząśnięcie powietrza było tak silne, że wybito wszystkie szyby w szeregu domów na ul. Natolińskiej, oraz na przecinającej ją Alei Róż i ul. Koszykowej. Kozakom, konwojującym powóz, zrzuciło czapki. Natychmiast po powrocie general-gubernatora do parku Belwederskiego, wysłano stamtąd wojsko do rozpoczęcia poszukiwań sprawców. Rewizja trwała do północy. Zrewidowano wszystkie domy przy ul. Natolińskiej i kilka najbliższych domów przy Alei Róż i ul. Koszykowej, ale nic podejrzanego nie wykryto. Śledztwo jedynie ustaliło, że bomby istotnie rzucono z balkonu frontowego mieszkania na I. piętrze w domu pod l. 12 na ul. Natolińskiej.

Mieszkanie to od niedawno było puste; przed kilkoma dniami zgłosił się jakiś poważny jegomość z młodą panną i młodzieńcem, których nazywał dziećmi, obejrzał mieszkanie i dał zadatek, mówiąc, że mieszka obecnie na wsi, a tymczasem wstawi do mieszkania meble.

Jakoż rzeczywiście niebawem zajechał furgon z meblami. Przy przenoszeniu mebli nie był starszy jegomość, a tylko oboje młodzi ludzie i jakaś starsza pani, którą nazywali matką.

Stróża i rządca domu owego aresztowano. W mieszkaniu znaleziono jeszcze dwie bomby, jedną w balkonie, drugą w salonie, obie owinięte w papier.

Skąłona uległ silnemu wstążnieniu; zachodzi przypuszczenie, że błona bębenkowa w lewym uchu została uszkodzona.

Zamach był z wielką pomysłowością obmyślany. Przed kilku dniami przybył do wicekonsula niemieckiego jakiś szlowski w ubraniu oficera rosyjskiego i obraził go, aby spowodować wizytę gen. gub. Skąłona u wicekonsula. Przejazd na ul. Natolińską możliwy jest tylko przez ul. Koszykową.

Gen. gubernator otrzymał od cara telegram w tych mniej więcej słowach: „Dziękuję Panu Bogu, który cudownie ocalił życie pańskie dla dobra mego i Rosyi. Nie upadaj pan na duchu i bądź nieugięty w walce z nierozumnym buntem. — Mikołaj“.

Prasa rosyjska o Królestwie.

Warszawa. (Tel. pryw.) Do „Kuryera Warszawskiego“ donoszą z Petersburga: Pismo „Towaryszcz“ sądzi, że wrzenie w Królestwie polskim jest hasłem czasu, wzywającym do najrychlejszego zwołania Dumy państwowej. Wzmaganie się zaburzeń zachwiało — zdaniem tego pisma — pozycję władz w Królestwie i stanowisko Stołypina, którego zastępca ma być podobno Wasylczyk albo Izwolski, minister spraw zagranicznych. Jest dalej poruszona kwestya ustanowienia osobnego ministerstwa dla Królestwa polskiego i Kaukazu.

Wczoraj przez cały dzień ministrowie naradzali się nad sprawą polską. Zapadła uchwała wysłania wojska do Królestwa. Urzeczywistnienie tego projektu zależnem będzie od wyższej instancji.

Kwestya wysłania oddziałów karnych wywołała różnicę zdań. Niektórzy ministrowie twierdzą, że rezultaty nie będą te, jakich należałoby się spodziewać, gdyż rewolucya ześrodkowuje się po miastach, a nie po wsiach, jak to było w krajach nadbałtyckich. Przykład Moskwy dowodzi, że ekspedycje karne nie przynoszą najmniejszej szkody rewolucjonistom. Ogłoszenie stanu oblężenia w mieście przyjęto na radzie przychylnie. Kwestya dyktatury nie była poruszona.

Starcie na południu.

Józówka. (TBK.) Wczoraj odbyło się zgromadzenie kilku tysięcy robotników kopalni Wiatka. Dwa szwadrony dragonów poczęły tłum rozpędzać, a gdy z zasadki padł strzał, dragoni dali pięć salw i wielu robotników zabili lub ranili. Aresztowano 18 przywódców. Panuje wielkie wzburzenie.

Roda Ywona sposób rozwiązywania konfliktu.

Pojedyńku bez Belawarego, jako sekundanta, niepodobna sobie poprostu wyobrazić. W siedmiu komitatach ma swoją klientelę, — i trzeba przyznać, że cieszy się sławą zupełnie zasłużoną. Nigdy jeszcze nie pokierował źle sprawą. Kiedy Bela sekunduje, niemożliwym jest poprostu, żeby się ktoś źle trzymał i, jak np. doktor Sadier niedawno, w rejteradzie przed przeciwnikiem nogę zламаł. Gdzie jaką sprawę z czystym sumieniem można pokojowo załatwić, Belawary z pewnością jest ostatnim, który zmusza do spotkania. Słowem, Bela Belawary jest ideałem sekundanta, prawdziwą wagą w swoim fachu.

Baron Mirkowicz, który się teraz Ywo pisze z obawy, ażeby go ktoś nie wziął za Iwona Amidę, telegrafował pewnego dnia do Belawarego do Esseg: „W pilnej sprawie potrzebuję natychmiast twojej interwencji“.

Bela, po przeczytaniu tego telegramu, nie umiał sobie wytłumaczyć, czy on do Mirkowicza ma jechać, czy Mirkowicz do niego przyjedzie — i został dla pewności w domu; bo ostatecznie, Ywonowi nie dał się do Esseg jak Beli do Nowego siola.

I dobrze się stało — popołudniu był Ywo u niego. — Czemuż mam przypisać ten zaszczyt niespodziany? — zapytał Bela z ukradkowym spojrzeniem na ślady błota, które Ywo znaczył na dywanie.

Baron Mirkowicz rozglądał się przedewszystkiem za meblem, na którymby mógł usiąść z zaufaniem, i wybrał staroniemiecką sofę.

— Przyjeżdżam w niemilej sprawie, wiesz. Byliście niedawno u mnie, ty i Viki Preininger, w roli niby sekundantów — przypominasz sobie przecie? — I muszę przyznać, żeście się wtedy ze swego zadania dobrze wywiązali. Bardzo nawet dobrze. — Nasunęło mi to myśl, czy nie byłoby tak dobrze i nie oddali mi tym razem podobnej przysługi.

— Owszem — z przyjemnością, — rzekł Bela ochoczo, gdyż dwa tygodnie już daremnie na coś czekał, a chciał jubileusz stopięćdziesiątego sekundowania obchodzić jeszcze w tym sezonie.

— A więc dobrze, Bela — dziękuję ci. — Rzecz ma się tak: Wczoraj wieczór po polowaniu u Pilenów przysiadła się do mnie młody Amperg i zaczyna mię naciągać. — Czy mogę mu to darować?

— No — tak, to zależy od tego, co powie dział, — rzekł Bela, uśmiechając się.

Wierzcie mi

Szanowni Państwo, że kupując lub zamieniając u mnie na początku roku szkolnego dla swych dzieci książki, nie zapłacicie więcej, niż w innych tutejszych antykwarniach. Książki natomiast, które u mnie Szanowni Państwo nabędziecie są niepomazane, kompletne i w najnowszych wydaniach, za co wszystko ręczę. Stosuję słowa te tylko do tej mniejszej części Szan. Publiczności, która u mnie jeszcze nie kupowała. Stali rokroczni moi taskawci odbiorcy nie potrzebują już tych zapewnień. Posiadam też i nowe książki. Wszystkie inne przybory szkolne posiadam także i sprzedaję tanio.

Albo ja wiem, co on powiedział. — Kpił sobie ze mnie. — Miałem stanowisko obok niego — w mieście nad Drawą. — Naraz, słyszę trzask gałęzi, — za ledwo miałem czas spojrzeć, wypada dwunastak. — Składam się — wiesz — i posyłam mu dwie kule, jedną po drugiej, z mojego drylinga. — Nic. Chybiłem. Przytem spuszcza baron Mirkowicz łapy na swoje łosiowe spodnie i ugina kolana.

Bela milczy, Ywo mówi dalej:

— Tak, — i młody Amperg — gdzie sprawiedliwość? — pakuje, najmniej na dwieście kroków — naj—mniej — jeleniowi kulę w łopatkę. — Proszę, na dwieście kroków ośmiela się jakiś Amperg, taki chłystek strzelać do zwierzyny w biegu. — To jest prostactwo, każdy mi przyzna.

— Ale trafił.

— Trafił, — mówi drwiąco Ywo, — trafił! Ale postaw mu dziś na tę odległość starą babę, czy trafi! To mu też powiedziałem.

— A on?

— On? Świszcze sobie przez zęby i myśli zapewne, że mu zazdrości. — Ja, proszę cię, ja, baron Ywo Mirkowicz przez Y, jabym miał zazdrościć takiemu Ampergowi, — który, jeżeli kiedy zobaczy w menażeryi wydrę, będzie myślał, że to zóraw.

— Tak, stanowczo masz rację — młody Amperg zawiele sobie pozwala, i wartoby mu kiedy skrzydła podciąć. — Ale gdzie tu jest obraza?

— Pozwól, — zawołał zdziwiony Mirkowicz, — jeżeli jakiś tam Amperg widzi, że ja chybiam, i potem sam strzela na dwieście kroków...? — Jeżeli się wogóle ośmiela? — Jakto, a gdyby był postrzelił tylko dwunastaka?

Bela nie mógł już dłużej wytrzymać.

— Mirkowicz — rzekł — jesteś cywilizowanym człowiekiem. Powinieneś się przecie pogodzić z takim rzeczami. Doprowadź już raz twoje pojęcia do porządku! Amperg obraził co najwyżej jelenia, ale ciebie stanowczo nie.

— Oho — nazwał mnie przecie zazdrosnym.

— Dobrze. — A ty?

— Ja — ja się zerwałem, żeby mu dać — —

— Zeby mu co dać? — Mirkowicz?

— Policzek, naturalnie. — Cóż innego można dać jakiemuś Ampergowi?

— No tak, tak — twarz Beli rozpromieniła się jubileuszowo — teraz już rozumiem. Sprawa jest jasna.

— Prawda? — Ja to samo mówię. — Powiedział mi, że jestem zazdrosny; ja mu na to, że jest chłystek. — „Wypraszam sobie — powiada — od takiego prostego człowieka — prostego człowieka! — wszelkie grubiaństwa“. — „Co! — wrzasnąłem — pan jesteś sztuczny człowiek?“ — Potem nazywa mnie drałem — no i — — Tu Ywo zrobił odpowiedni giest.

Bela osłupiał.

— Uderzyłeś go?

— Gdzież tam. Takim brutalem nie jestem. Zanim mu mogłem wymierzyć, nadchodzą Amidja, Pietro Pilen i Albin Sokołowicz i porywają mię. — Mogę więc na ciebie liczyć, Bela?

— Bądź spokojny, mój kochany, pokieruję sprawą możliwie najlepiej. Zaraz tam idziemy.

— Z Viki Preiningera?

— Tak, z Viki Preiningera. — Dziś wieczór będziesz miał odpowiedź.

Baron Mirkowicz nienawidził wielu ludzi, wszystkich prawie — ale tak wściekle, jak teraz Amperga, nikogo jeszcze nie nienawidził. Chodził bez przerwy po pokoju; na wspomnienie swego wroga tylko przystawał od czasu do czasu i wymachiwał rękami w powietrzu, ćwicząc się niby w zadawaniu ciosów — opowiadał Jan.

Nad wieczorem przyjechali dwaj panowie z Esseg z rezultatem.

Zasiedli uroczysto, i Bela zaczął:

— Byliśmy u Amperga z twego polecenia i prosiliśmy, żeby nam wymienił swoich świadków. — Po długich debatach, doszliśmy w końcu do takiego rezultatu: Amperg jest za młody, żebyśmy za jego spotkanie z tobą mogli odpowiadać. — On natralnie, miałby wybór broni, bo on jest obrażony. — Przepraszam, on został obrażony. Albin, Amidja, Pietro — wszyscy to zgodnie do protokołu podali. — Masz tu protokół.

Ywo był zmiążdżony.

— Więc nic z tego nie będzie?

— Nic. Jego świadkowie usprawiedliwili się w jego imieniu.

— Co o? — I ten papier mam sobie wziąć? — Cóż ja mam z tym papierem począć — mówiąc z respektem? — Ah, niedoczekanie. — — Ubolewacie nad baronem Ywonem Mirkowiczem...? Całe jego szczęście, że się przez Y pisze.

Bela nie mógł się wstrzymać od śmiechu.

— Tego nie pisał przecie Amperg, tylko jego sekundanci.

— Co?! — Jak?! — Więc nawet nie raczył przeprosić? — Na kolanach musi przysiąc, ten chart, że boleje, że wogóle żyje na świecie — inaczej nie daruję!

— Ywone — sprawa jest po rycersku załatwiona. — Niepotrzebnie się odgrążasz.

— Zobaczmy — rzekł Mirkowicz. — Zresztą — nie mam do was żalu, moi panowie, i proszę do stołu. Mieliście z pewnością najlepsze zamiary i nie jesteście temu winni, że tak głupio wypadło.

Nazajutrz bierze Ywo moskiewską nahajkę i jedzie do Esseg. — Dopytuje się o Amperga i zastaje go w domu.

Biednemu Ampergowi chwieją się z początku kolana — kiedy jednak Ywo jowialnie zasiada, odzyskuje fantazyę.

— Panie Amperg, przysiąłeś mi pan wczoraj jakieś piśmidło — prawda? — Widzisz pan, piśmidel mam dosyć w Nowem siole. — Chciałbym bardzo mieć oświadczenie, skoro już oświadczenie być musi, z którego każdy, kto je przeczyta, będzie mądry.

— Słusznie, i gotów też jestem zrobić wszystko, żeby uporządkować tę przykrą sprawę.

— Nie mówmy dużo. Siadaj pan i pisz: „Wobec tego, że ja, Erwin Amperg nie mam słuszności — zupełną słuszność ma Ywo baron Mirkowicz“. Masz pan? Przez Y?

— Tak.

— Dalej: „Tak mi panie Boże dopomóż — przysięgam, że nigdy już — nigdy nie będę strzelał na odległość dwustu metrów...“

— To mam napisać? — Nie zrobię tego.

— Nie?? — Doprawdy nie?? — wyszczerzył Ywo zęby i zacisnął bardzo widocznie pięści w kieszeniach. Kiedy i to jeszcze nie pomogło, wyciągnął nahajkę i rzekł: — Ażebyś pan przypadkiem nie mówił potem, że wymusiłem na panu przeproszenie! — Ta nahaika jest dla pana — ale nie tutaj. Stanowczo nie. Publicznie pana obję, rozumiesz pan, szanowny panie? — A teraz, pisz pan!

„...przysięgam, — że nigdy już nie będę strzelał na dwieście metrów do zwierzyny w biegu. — A gdybym to przecie zrobił, to nie jestem szanującym się myśliwym tylko chłystkiem, i poddam się wszystkiemu, na co mię skąży starsi ludzie. — Amen!“

Tak, kochany panie Amperg, teraz się pan podpisz. Nie drzyj pan tak, bo nie będzie można przeczytać. — Punkt i trochę piasku na to. — Ja pana naukę sprzątać baronowi Ywonowi Mirkowiczowi, przez Y, zwierzynę z przed nosa, panie — panie — panie Amperg!

Tł. Z. KŁOŚNIK.

Dział ekonomiczny.

— **Towarzystwo Kółek rolniczych.** (Kronika za czas od 31 lipca do 12 sierpnia). Zawiązało się 3 Kółka rolnicze i 1 straż pożarna. Inspektor rolniczy Stamirowski miał wykłady w 3 Kóikach. Na urządzenie gnojowni wczoraj zgłosili się: przyjętych zostało z 7 powiatów 63 członków Kółek. Inspektor sadownictwa miał 1 wykład. Pięciu lustratorów handlowych zlustrowało 17 Kóiek, do zarządu głównego wpłynęło 845.

— **O przemyśle naftowym** Galicji i Rumunii pojawił się niedawno artykuł informacyjny w „La Nature“, paryskim tygodniku, poświęconym wiedzy, stosowanej w sztuce i przemyśle (Nr. 1732, na str. 150 i 151). Artykuł pióra p. L. de Launay p. n. „Les petroles des Carpaties“ uzupełnia mapka i tablica statystyczna produkcji w latach ostatnich.

— **Do krajowej szkoły stolarskiej w Kalwaryi** rozpoczęła się wpisy uczniów na rok szkolny 1906/1907 dnia 1 września b. r. i trwać będą przez tydzień. Ponieważ tylko ograniczona liczba uczniów przyjęta być może — należy wcześniej zgłoszenia nadsyłać, gdyż późno nadesłane nie będą uwzględnione.

Warunki przyjęcia uczniów są następujące: 1. Ukończony 14 rok życia i fizyczne uzdolnienie do pracy w warsztacie, stwierdzone świadectwem lekarskim. 2. Ukończone 4 klasy szkoły ludowej. 3. Rewers ojca lub opiekuna, iż uczeń przez przeciąg przepisywane nauki Zakładu nie opuści.

Nauka w szkole trwa 4 lata i jest udzielana bezpłatnie, a ma za zadanie dokładne wykształcenie ucznia w zawodzie stolarskim.

Uczniowie muszą się przez przeciąg cały nauki sami utrzymywać. Wydział krajowy jednak, chcąc przyjść z pomocą ubogiej młodzieży, zakłada przy współdziałaniu tut. Towarzystwa Pomocy przemysłowej bursę dla uczniów Zakładu, która prawdopodobnie z dn. 1 września otwarta zostanie. — Uczniowie będą może zmuszeni jakąś część na utrzymanie sami dopłacać. Każdy z starających się o miejsce w bursie powinien przedłożyć świadectwo ubóstwa.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 20 sierpnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 7:50 do 7:70, pszemica na terminy 7:30 do 7:50. Zyto gotowe 5:50 do 5:70, żyto na termin 5:30 do 5:50. Owies obrotowy gotowy 6:50 do 6:80. Owies obrotowy na termin 6:— do 6:30. Jęczmień pastewny 5:75 do 6:—, jęczmień browarniany od — do —. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6— do 6:30. Groch do gotowania 8— do 9—, Wyka 5:60 do 6:—. Bobik 5:30 do 5:60. Hreczka —, do —. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 45— do 55—, koniczyna biała 40— do 50, koniczyna szwedzka 50— do 65—. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 36— do 36:25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18:25 do 18:50.

Uspodobienie niezmienione. Ceny zbóż utrzymują się, jedynie owies znacznie potaniał.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

BERNARD POŁONIECKI

PIANOŁA



Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 1 — poleca:

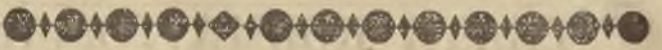
Fortepiany i pianina z pierwszorzędných fabryk jak: Ehrbarr, Heitzmana, Schmida, Hofbauera, Stingla, Dörra i wielu innych. 779

Zastępstwo: Steinwaya z Ameryki, Blüthnera z Lipska, Schiedmayera ze Stutgartu i —

PIANOŁI

Wypoż. nowych instrumentów.

— Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie. —

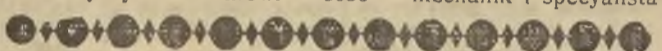


Tak zachwalane Singe

ra maszyny do szycia i haftu przez agentów Towarzystwa pruskiego są starego systemu wyszły z użycia, która co do wykończenia i jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencji z maszynami, które trzymam na składzie. Prowadzę handel od 33 lat bez pomocy natrętnych agentów. Ostrzegam przed agentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują

20—30 prc. prowizji, zaś kupujący lichą i drogo zapłaconą maszynę pod nazwą oryginalną. Pierwszy i największy w kraju: **Skład maszyn do szycia, który nie posługuje się agentami.**

Lwów, Hotel Żorża. **JÓZEF IWANICKI,** Proszę żądać cenników. 3036 mechanik i specjalista



„Świat Kobiety“

organ Zjednoczonego Koła Ziemianek

jest jedynym pismem zamieszczającym obok licznych prac społecznych, pedagogicznych i literackich, sprawozdania ze wszystkich posiedzeń i zjazdów stowarzyszeń kobiecych; referaty wygłaszane w Kole Ziemianek i bogaty przegląd działalności kobiecej.

W bieżącym kwartale zamieścimy nowelę Adama Szymańskiego p. t.:

„A K S I N J A.“

którą znakomity autor wykończył dla nas. Artykuły specjalne gospodarcze i ogrodnicze zamieszczamy w oddzielnym dodatku w formie książkowej. Obecnie rozpoczęliśmy pracę o rasach kur znanego hodowcy R. Schönfelda.

Prenumerata wynosi rocznie kor. 16—

dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“

kwartalnie kor. 3—. 4372



Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów

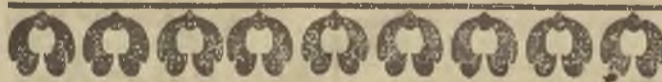
„Słowa Polskiego“.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliografury z obrazu

GROTTGERA

„POCHÓD NA SYBIR“

Obrazy te, wielkości 90 X 60 ctm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo niskiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej koron 8. Zamiejscowi abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i portu pocztowe 75 halerzy.



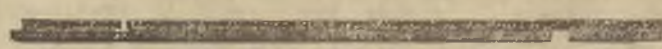
Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktor Harambur**

POWIEŚĆ 4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1:20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17—19, we własnym kantorze w Pasazu Mikołascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.



Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzył:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

TREŚĆ tomu I.: Wstęp i życiorys Klementyny z Tańskich Hofmanowej przez dra Piotra Chmielowskiego. Listy Elżbiety Rzeczyckiej do przyjaciółki swojej Urszuli. Dziennik Franciszki Kraśnińskiej.

Tomu II.: Krystyna.

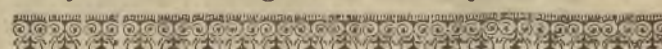
Tomu III. i IV.: Jan Kochanowski w Czarnolesiu.

Tomu V.: Pamiętka po dobrej matce.

Tomu VI.: 4 drobniejsze opowiadki.

Cena zniżona 6 tomów kor. 3— w ozdobnej płócienej oprawie z wyciskami w 3 książkach kor. 4:80. Na porto pocztowe nadsyłać należy 72 hal. — Za zaliczką pocztową nie wysyłamy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17—19.



Woda białkowa w wypadkach cholery nie osiąga celu, jakim jest dostarczenie choremu dziecku, łatwo strawnego pokarmu, ponieważ przeważna część białka przez schorząły przewód pokarmowy w ogóle wessana nie zostaje lecz w niezmięnionej postaci wraz z kałem odejdzie, podczas kiedy nieznaczna część białka, uległszy w kiskach

przemianie, zamienia się pod wpływem zarodków chorobowych w peptony, które mienadają się już do celów odżywienia organizmu, przedstawiają natomiast nader sprzyjający grunt dla dalszego rozwoju zarodków choroby. Lepszym rodzajem pożywienia jest tutaj mączka dla dzieci Kufekego — na wodzie ugotowana — ponieważ zawiera

w niej białko roślinne stanowi zły grunt odżywczy dla zarodków chorobowych i podobnie jak substancje mineralne nawet przez kiski schorzałe z łatwością ulega wessaniu i odżywia, tembardziej, że znajdujące się w Kufekego mączce dla dzieci materye odżywcze doprowadzone zostają do ciała w tym samym stosunku, jak w mleku matki 5922

Colosseum Hermanów. — Od 16 sierpnia Międzynarodowe zapasy kobiet o nagrodę 1800 koron (10 najsilniejszych kobiet świata). — **The Szarvasi Ferencz Troupe**, największa i najznakomitsza trupa akrobatyczna (10 osób). — **Ojej, aż dwóch!!!** komiczna burleska w 1 akcie. — 10 nowości! — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dziennik. Plohna, Karola Ludwika 9.

TEATR ROZMAITOSCI VARIETE „OLYMPIA“. — Lwów Pasaż Mikolascha. Codziennie przedstawienie. Nowy program. Indyjscy fakirzy Wallini et Maja, Kwartet tancerzy Les Donatos; **Duet charakterystyczny Ferry-Perry.** 8873

Poleca się! Poleca się!
NOWO OTWORZONY
Hotel „MONOPOL“ we Lwowie
przy ulicy Karola Ludwika 25
elegancko i z największym komfortem urządzone. — Ceny nader niskie. 8881

Mieszkania i sklepy
Boczna na mieszkaniu i wikt przyjmie inteligentna wdowa. Zgłoszenia pani B., Lwów, ul. Chodorowskiego 1. 7, nr. drzwi 6. 8668

Do wynajęcia sliczna, duża willa ze stajnią, wozownią, ogromnym ogrodem owocowym. Bliższa wiadomość Wulka 8, od 2 do 4-tej. 8829

Uczniowie szkół średnich znajdują przy rodzinie doskonałe umieszczenie. Pokoje słoneczne, wikt higieniczny łazienki w domu, język niemiecki i fortepian. Opieka troskliwa w domu i szkole. Bliższych informacyj udziela właścicielka domu przy ul. Leleweła 7, Lwów. 8378

3 pomieszczenia po 4 pokoje, z łazienką, kuchnią, balkonem, z komfortem, ul. Bema 21, zaraz do wynajęcia. 8813

Lokal sklepowy w hotelu George'a zaraz do wynajęcia. 8923

Frontowe 4 pokoje z kuchnią i balkonem na I piątrze przy ul. Leona Sapieży 27, zaraz do wynajęcia. 8817

Rodzina profesora gimnaz. przyjmie studentów (izr.) z lepszych domów na utrzymanie. Opieka pedagogiczna w domu. Wiadomość z grzeczności u firmy Heilman Kohn, plac Maryacki. 8879

W pobliżu uniwersytetu pokój przy rodzinie z wykwintnym utrzymaniem dla dwóch zamożnych panienek. Konwersacja francuska. Zgłoszenia pod „Troskliwa opieka“ Administracja Słowa. 8892

Przej uczniowie z niższego gimnazjum mogą być pomieszczeni na stancyi przy ulicy Słodowej obok kościoła św. Antoniego (na żądanie także pomoc w nauce). Zgłoszenia pod adresem „Securitas“ Lwów poste restante, okazaniem kwitu inseratowego. 8926

Drżymę na stancyę studentów z dobrych domów, dają osobne pokoje i zapewniają jaknajlepszą opiekę i wikt zdrowy. Zgł. pod A. F. 15 p. r. Lwów. 8939

Łożkoju ewent. dwóch z utrzymaniem przy rodzinie poszukują od 1 września dwie nauczycielki. S. S. post-rest. Lwów. 8943

Uczniów szkół średnich przyjmie na wikt i mieszkanie Artur Marie, ul. Pańska 17. 8947

Piękne pokoje umeblowane razem lub pojedynczo zaraz do najęcia ul. Brajera Boczna 4. 8945

Uczeń zamożny szkoły średniej znajdzie umieszczenie u inteligentnej urzędniczki rodziny izrael. Troskliwa opieka. Zgłosz. F. Z. Admin. Słowa pol. 8949

Wdowa po lekarzu przyjmie izr. studentów na wikt. — Ewentualnie lekcyje w domu. Wiadomość: Półerowa, Zygmuntońska 11 a. 8700

Pojazdy wszelkiego rodzaju, nowe, jakoteż przejeżdżone, polecam w wielkim wyborze. Przyjmuję zamówienia do, służbów na eleganckie ekipaże. M. Nass. Lwów, Szpitalna 28. 8823

Panna inteligentna, gospodyni, pragnie w celu matrymonialnym poznać człowieka starszego, charakteru pewnego, na rządowym stanowisku. Wiek od lat 40. dyskrecya rzeczą honoru, anonimiu nieuwzględnione. Jaworska restantę Dornawatra, Bukowina. 8838

Prywatna Akademia Handlow. w Lipsku
12-miesięczne studjum w celu osiągnięcia dojrzałości do wyższej kariery kupiecko-technicznej. Specyalne kursy dla działu kierownictwa rozmaitych branż. Prospektu darmo w sekretaryacie. Johannsplatz 5. 7315

Katolickie dzieci do lat 14, z zamożnych rodzin, znajdują umieszczenie i opiekę. Pomoc w naukach, konwersacja francuska i fortepian w domu. Zgłoszenia ul. Kochanowskiego 36 A, I p, drzwi 6. 8946

W zakładzie leczniczym dra Józefa Zakrzewskiego Maryówka (pod Lwowem) od 15 sierpnia więcej pokoi wolnych. 8714

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187 **Dr. FRISCH** PASAŻ HAUSMANA 8.



doskonały środek dla tuczniwa wieprzy.



doskonały środek tuczący za miast pożywienia dla wszystkich zwierząt domowych. — Konie, buhaje, woły krowy, cielęta, owce, świnię, kozy i osły, psy, gęsi, kaczki i wszystkie koguty. — 1 paczka pół kilo 1 Kor., 4 paczki próbné franco 4 Kor.

Fabryka środków tuczących Wiedeń IX 2 Bleicherg 6.

Wyłączna sprzedaż: M. Sobel Stryja, — H. Skowroński Tarnopol, J. Aleksiewicz Sambor, T. Jabłoński Drohobycz, J. Hydzik Sanok, J. Heschel Krakowa, Gródek, M. Polaner Jasło, M. Auerbach Sniatyn, Abr. Thoreschreiber Chyrow, Karol Hoffmann Tlusto, Simech Schnitzer Horodenska, E. Heller Nadwórna, Etie Godhaber recte Schapira Jagielnica, Hermann Willner Trębowla, Apteka Kopyczyńce, N. Pasament Kopyczyńce, Berisz Blumenthal Borszczów, E. Stenze Kolomyja, H. Halpern Stanisławów, Józef Silbermann Nadwórna, Berl Sobel Delatyn, Meyer Feuer Stanisławów F. Moszczeński Lisko-Lukawica, Feliks Tarczynski Gorlice, Antoni Karpiński Rzeszów. — Salomon Peri Nadwórna. — Bajer Przemysł. Izrael Lieberman, Rawa Ruska; Leon Juszenbaum, Trembowla. Apt. Ludwig Georgen, Nowy Sącz. Artur Feisterstein, Brody. Jakób Koffler, Zaleszczyki. Jan Martynowicz, Przemysł.

Globin (jest) najlepszym i najdelikatniejszym środkiem do czyszczenia obuwi. Zastępca we Lwowie Forjan KRAUSE, ul. Trzeciego Maja 7.

Na reumatyzm gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się usmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpo-wszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane 8529 **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną **„NERWOL“** chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonów 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegladnięcia. Dwa razy dziennie wysyła pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dr. Juliusza Franzosa w Tarnopolu. We Lwowie do nabycia w aptekach Dewechego, Haya Łazowskiego i dr. Piepes-Poratyńskiego.

WACŁAW GAŚSIOROWSKI
Powieści historyczne z epoki Napoleońskiej:
HURAGAN 3 tomy cena egz. broszur K. 6—
cena egz. w ozd. oprawie K. 7-80
Rok 1809 2 tomy cena egz. broszur. K. 4—
cena egz. w ozd. opr. K. 4-60
Tegoż autora (Sclavusa) 1380
Ugodowoy Powieść współczesna. — Wydanie III. 1380
cena egzemplarza broszurowanego K. 3—
cena egzemplarza w ozdobnej oprawie K. 3-60
nabywać można we wszystkich księgarniach
lub wprost w Administracji Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19
Uwaga. P.T. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą w naszej Administracji Huragan po cenie niższej K. 4 (w oprawie K. 5-80) Rok 1809. po K. 3 (w oprawie K. 3-60) za egzemplarz.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyje od 1/8 do 30/8 w niedzielę i święta), Körözmező (od 1/5 do 30/8), Brodiny, Putny, Suczawy	6.15	Ickan, Bukaresztu, Zydaczowa, Potutor, Körözmező, Nowosiółce, Brodiny, Suczawy, Dorny Warty (1/5 do 30/8)
7.2	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów	6.20	Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.25	Lwocznego, Pesztu, Chyrowa, Boryslawia, Kałusza	6.55	Jaworowa
7.50	Rawy ruskiej, Sokala	7.50	Lwocznego, Pesztu, Drohobycza, Boryslawia
8.05	Stanisławowa, Zydaczowa, Potutor	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 30/9)
8.15	Sambora, Chyrowa M. Laboreza, Sanoka		
8.18	Jaworowa		
8.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa (od 1/7 do 15/9, Wieliczki, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 25/6 do 15/9)
10.05	Kołomyi, Zydaczowa, Potutor, Körözmező	8.55	Sambora, Chyrowa, Sianek, Sanoka, Rymanowa, Orłowa (od 1/7 do 15/9)
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	9.20	Ickan, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochny (od 1/6 do 3/9 w niedzielę i św.)
11.45	Podwoleczysk, Kopyczyńce, Husiatyna, Potutor	10.55	Podwoleczysk (Odessa, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
11.50	Lwocznego, Kałusza, Berhometau (w poniedział.) Boryslawia, Kochawiny	10.45	Belzca, Sokala, Lubaczowa, Kawy ruskiej
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza	2.21	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Husiatyna
1.40	posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Koemanina, Nowosiółce, Wyznicy, Serethu, Suczawy, Stryja	2.30	Lwocznego, Chyrowa, Boryslawia, Kałusza
1.50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Stryżek, Sianek	2.40	posp. Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyznicy, Körözmező, Koemanina, Dorny Warty
2.20	posp. Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drohobycza, Boryslawia, Tuchli (od 15/6 do 30/9) Skolego, Jaworowa	2.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa i Warszawa
3.55	Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	3.30	Kołomyi, Zydaczowa
4.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcizna, Orłowa, Mielca via Debica, Sambora, Chyrowa	4.05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
5.25	Ickan, Nowosiółce, Serethu, Czudina, Brodiny	4.15	Sambora, Chyrowa
5.45	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skaly, Kopyczyńce	6.00	Jaworowa
5.50	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skaly, Kopyczyńce		
6.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa Iwonicza, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)	6.2	Lwocznego, Pesztu, Boryslawia, Kałusza
9.05	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Körözmező, Potutor, Nowosiółce, Dorny Warty, Suczawy	6.3	Krakowa, Wiedn. Wrocl. Berlin, Warsz. Chry, Pesztu, Zakopanego (p. Tarnów)
9.20	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Sianek	7.25	Rawy ruskiej, Sokala
9.30	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawa, Oświęcizna, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	8.15	Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów
10.30	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyńce	9.10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
10.55	Lwocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Boryslawia	9.15	Podwoleczysk, Brodów, Iwania Pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyńce
12.20	posp. Ickan, Konstancyjnopola, Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Wyznicy, Nowosiółce, Czudina, Serethu, Dorny Warty, Suczawy, Zydaczowa, Worochny (od 1/6 do 30/9)	10.0	Przemysła (od 1/5 do 30/9)
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	10.40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 w niedzielę i św.) Wyznicy, Nowosiółce, Czudina, Brodiny, Dorny Warty, Suczawy
6.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
7.00	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów	11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego, Jasła, Stryja
11.25	Podwoleczysk, Kopyczyńce, Husiatyna, Czortkowa, Potutor	11.30	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
2.05	posp. Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	2.31	posp. Ickan, Konstancyj, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Warty, Koemanina, Körözmező (od 1/5 do 30/9)
5.35	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Kopyczyńce, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	4.05	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbad, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stryż, Mielca, Orłowa
10.15	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Kopyczyńce, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skaly, Husiatyna		

Na dworzec „Podzamcze“ z:
7.00 Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów
11.25 Podwoleczysk, Kopyczyńce, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2.05 posp. Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Grzymałowa
5.35 Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Kopyczyńce, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa

Z dworca „Podzamcze“ do:
6.35 Podwoleczysk, Kijowa,
11.15 Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2.36 posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwania Pustego, Grzymałowa
6.55 Podwoleczysk,
10.65 Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyńce, Iwania pustego, Skaly, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.
* Brzuchowie (od 6 maja do 23 września wł.) 7.07 przedpołudniem, 8.25 popołudniem, i 2.20 wieczór, (od 6. Maja do 23. września wł. w niedzielę i rz. k. święta), 10.00 przedpołudniem, 1.40 popołudniem, (od 1 czerwca do 31. sierpnia wł. codziennie), 9.35 wieczór.
z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniem, (od 1/5 do 9/9 wł. codziennie) 8.45 wieczór, (od 1/5 do 9/9 w niedzielę i rz. k. święta) 9.25 wieczór.
z Szczerca (od 27.5 do 16/9 wł. w niedzielę i rz. święta o 9.4) wieczór
z Lubicznia (od 1/5 do 16/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta o 11.50 wieczór.

do Brzuchowie (od 6. maja do 23. września wł.) 6.05 rano, 2.28, 3.41, 4.30 popołudniem, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta) 9.00 przedpołudniem, i 12.40 popołudniem, (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8.34 wieczór.
do Kawy ruskiej 11.34 w nocy każdej niedzieli.
do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9.1. przed poł., (od 13/6 do 9/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta) 1.30 popołudniem, (od 13/6 do 9/9 codziennie) 8.14 popołudniem.
do Szczerca 10.45 przedpoł., (od 27.5 do 16/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), do Lubicznia 2.41 popołudniem, (od 1/5 do 16/9 w niedzielę i rz. k. święta).